

# HARCERZ



TYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ.

Rok III.

9 Wrzesień 1919 r.

Nr. 34.

Cena 1 marka.

*Boże zdejm z mego serca jaskółczy niepokój,  
Daj duszy życie i cel życia wyprorokuj  
Jedną wielką myśl roznieć — niechaj płonie żarem,  
A stanę się tej myśli narzędziem, pożarem  
Na twarzy ją pokażę, popchnę serca biciem,  
Rozdzwonię wyrazami i dokończę życiem!*

*Słowacki (Kordjan)*

## Do wszystkich polskich drużyn harcerskich.

### Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego.

Zwierzyniec Ordynacki 1.VIII. 1919 r.

Harcerstwo Polskie — zawsze jednolite pod względem celów i zasad — w czasie wojny rozdzieliło się na kilka organizacji, co mogłoby — dłużej frwając — poważnie zagrozić jednolitości danego ruchu.

To też w rozłączeniu tęskniliśmy wszyscy od dawna do zjednoczenia, i gdy tylko warunki polityczne na to pozwoliły, przystąpiliśmy do urzeczywistnienia tej wszystkim drogiej idei jedności organizacyjnej.

W Krakowie 30 czerwca 1918 r. postanowiono otworzyć wspólny organ porozumiewawczy, w Lublinie 1-go listopada tegoż roku powołano do życia, jako taki organ, Naczelną Radę Harcerską, proklamując już zasadnicze połączenie organizacji. Dopiero jednak 10 lipca 1919 r. zebrała się Rada w pełnym swym składzie, wyposażona przez wszyst-

kie organizacje harcerskie Rzeczypospolitej w atrybucje władzy wspólnej całego Harcerstwa Polskiego. Założono tedy już i formalne podstawy zjednoczenia i wybrano Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego, jaką naczelną władzę wykonawczą harcerską.

Obejmując powierzona sobie pracę, Naczelnictwo Z. H. P. wyraża nadzieję, że wszyscy harcerze i harcerki dołożą starań, by życie drużyn rozwijało się coraz lepiej, coraz głębiej rzeźbiąc dusze młodzieży i czyniąc organizację naszą coraz bardziej mocną i zwartą.

Społeczeństwo polskie pokłada w młodzieży harcerskiej wielkie nadzieje, okazując nam wiele zainteresowania i przyjaźni. Wykażmy sumienną codzienną pracą i życiem naszym, że tym nadziejom potrafimy godnie odpowiedzieć.

Czuwaj!

Przewodniczący Z. H. P. *Tadeusz Strumillo.*

Sekretarz *Jan Grabowski.*

□□□□□□□□



Ś. p. Zdzisław Zalewski.

Dnia 16 sierpnia r. b. powołany został do służby wyższej ś. p. Zdzisław Zalewski, jeden z pierwszych organizatorów ruchu harcerskiego w Królestwie, późniejszy niezmordowany jego kierownik, członek b. Nacz. Komendy Skautowej i Nacz. Kom. Z. H. P. oraz członek komisji do Spraw Harc. przy Min. W. R. i O. P. Uczynił dla ruchu odrodzającego młodzieży, jakim jest Harcerstwo, więcej może niżby kto mógł przypuścić. Oddał mu wiele ze swego życia.

Niezawsze nawet wiadano w szerokich masach harcerskich o tem jak i co robił, częściej jeno grupka bliskich, serdeczniejszymi węzłami z nim związanych druhów, bywała jego współpracownikami. Jego pokój, gdzie niemal codziennie zbierało się młode grono instruktorskie, był naprawdę miejscem pomysłów, projektów, rozważań i dysput, był miejscem zarówno bardzo wesołych i serdecznych jak i poważnych zgromadzeń. Tego wszystkiego co się robiło w Kongresówce, a bodaj często i w Polsce, z siebie dokonał.

U niego rozpoczęto, przetwarzanie niezrędko na jego ład i po jego myśli z wielką precyzją i przenikliwością, którą w niezwykle wysokim stopniu posiadał, nadawało ton życiu harcerskiemu. Wypracował bardzo wiele regulaminów, na których dziś się opiera praca i organizacja harcerstwa, niemal sam zorganizował pierwszą wystawę harcerską, był jednym z twórców pisma „Harcerz” i „Harc mistrz”, przez czas pewien faktycznym jego

redaktorem, autorem niejednej pracy, choć zazwyczaj ukrywał się pod jakimś niepozornym pseudonimem lub pisał zgoła bezimiennie. Działalność swoją, chociaż słowem, ale i prace jego na piśmie pozostawione, acz nieliczne może, wybijają się w harcerskiej literaturze na czoło, były bowiem zawsze jędrne, mądre, zarazem przystępne, a nade wszystko tak harcerskie! Jemu zawdzięczamy małą ale tak ważną dla pracy w drużynie i zastępie broszurkę „Jak należy rozumieć próbę na III stopień”. Zato słowo jego było tak przekonujące, że przed jego argumentami ustępowali przeciwnicy. Tej zdolności zawsze dla dobra Harcerstwa używał. Aczkolwiek zaznaczał zazwyczaj, że „trzeba się rządzić nie statutem, lecz cnotą” i że Harcerstwo mniej się na organizacji i statucie opiera ale ma być w życiu, był tym, który strzegł całości Harcerstwa jako związku i organizacji młodych duchem, który chronił je od niebezpiecznych, a tak częstych „podmuchów polityki”, od zakusów jednostek albo wpływów rozkładającego wszystko niedołęstwa, choćby ukrytego pod płaszczykiem wzniosłych idei. Znał Harcerstwo na wylot, nietylko u nas ale i u obcych. Chciał budować Harcerstwo polskie rodzime, jeno oprócz je na idei czynu, na zasadach praktyki życiowej Baden-Powella.

Niepospolity umysł, szeroki pogląd na świat, ukochanie pracy wśród młodzieży utrzymywały go na poziomie tych pierwszych, którzy od lat najmłodszych przewodzili, którzy podnieśli sztandar odrodzenia ducha i ciała narodu naszego, którzy wiarą w niepodległość potrafili ją utrwać w sercach młodych często wbrew innym. Nietylko kazał wierzyć w to, że niepodległość osiągniętą będzie, że będzie Polska cała i niepodzielna, lecz potrafił z mistrzostwem wskazywać jaką być powinna. Niemal każdy wypadek w biegnącej mimo nas fali życia, szczególnie w chwilach wojny światowej, zastał go przygotowanym, jego zdania sprawdzały się z nieubłaganą niemal konsekwencją. Mimo słabego zdrowia znajdował do ostateka niemal czas na wszystko, godząc wszystkie swe obowiązki. W młodym swym życiu spełnił naprawdę to, co umieszczał na czele zasad harcerskiego postępowania. „Kochać Polskę, żyć z honorem, pełnić swój obowiązek”.

Niejedno słowo jego pozostało wśród następców wyryte głęboko, niejedyn czyn jego będzie wzorem energii, stanowczości i mądrości.

Nie ciałem był silny, lecz duch w nim był i rozum.



## Harcerz polski a wojna.

„Harcerz służy Ojczyźnie i dla niej spełnia sumiennie swoje obowiązki”...

Wojna światowa od pierwszej chwili swego wybuchu porwała jednego po drugim naszych harcerzy w szeregi swych armji. Widzieliśmy ich w wojskach państw zaborczych: Austrii, Prus i Rosji, walczących z musu pod obcymi orłami, widzieliśmy ich pod polskim sztandarem w legionach Piłsudskiego, w armji Muśnickiego, w II i III korpusie, widzimy ich obecnie tłumnie garnących się do oddziałów Wojsk Polskich. Tu i owdzie ukazywały się nawet i ukazują odrębne oddziały harcerskie.

Niejedna już lilijka czy krzyż harcerski pokryty się purpurą krwi rannego w walce za naszą lub za obcą sprawę; nie jednego już harcerza kryje zimna mogiła w swojej lub cudzej stronie. A że harcerze to dzielny i śmiały ród, więc niejedyn bohaterski czyn, śmiałą wyprawę, brawurowy wypadek na rachunek harcerzy zapisać możemy, i na niejednej piersi obok skromnej oznaki harcerskiej zajaśniał znak zasługi wojskowej. Nieraz oficjalnie wyrażono harcerzom naszym uznanie i pochwały za ich dzielność w boju i wytrwałość w służbie.

„Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliżnim. W każdym widzi bliźniego”...

Od pierwszej też chwili wybuchu wojny widzimy harcerzy i harcerki drużyn naszych w służbach pomocniczych. Ordynansi, wartownicy, sanitariusze, pielęgniarki i t. d. Gdzie kto inny zawodził — tam jednak harcerze zawsze byli i wytrwali. Byli i nieśli pomoc z zaparciem wszystkich swych sił, z prawdziwym oddaniem służbie i całym poświęceniem.

I stąd nieraz z bardzo wybitnych ust sływały pochwały dla naszych dzielnych harcerzyków. Ale droższe od pochwalnych słów i pochlebnych recenzji było im ciche uznanie i niemy dank tych, którym swymi rękami ulżyli w ciężkiej doli żołnierza — tułacza, rannego nieraz lub chorego.

Szkoda byłoby jednakże, gdyby po tych wszystkich trudach i znojach, jakie harcerze nasi na polach bitew przeszli, po tych wszystkich poświęceniach ofiarnych z jakimi nieśli pomoc potrzebującym, nawet wspomnienia u ogółu nie pozostało.

Trzeba, by po przelatującym na nieboskłonnie wojny jasnym meteorze harcerskiej ofiary, została smuga, bodaj świetlna, wspomnienia i uznania.

Wpadły mi w ręce dwie książki: prof. Bolesława Pochmarskiego: „Nowe pokolenie. Kraków—Centralne biuro wydawnictw NKN.—1919”. W tomie I.—„Pod znakiem harcerzy” zgromadził autor życiorys i szereg utworów legionisty—harcerza, ś. p. Stanisława Szumskiego. „Nowe pokolenie”—brzmia

tytuł pracy; autor chciał nam dać galerję pośmiertnych wizerunków młodych ludzi, którzy przeważnie z sal szkolnych wyszli w pole, by z bronią w ręku budować nową Polskę. Na większą skalę zakrojona praca—niewiadomo z jakich powodów, ograniczyła się tylko do tego jednego złotego ogniwa niewątpliwie wspaniałego łańcucha.

Druga—to broszurka: „Harcerz w służbie żołnierskiej. Ś. p. Jurek Boguski. Warszawa 1919” treść jej znana Wam już z № 6 „Harcerza”.

Sądę, że byłoby ogromnie wskazaniem, wydanie książki pamiątkowej udziału harcerzy polskich w wojnie 1914—19. Myślę, że objęłaby ona szereg działów i prac. Każda drużyna lub gniazdo podałyby redakcji wykaz swych harcerzy, którzy służyli lub służą w wojsku: imiona i nazwiska, stopień w wojsku i w harcerstwie, gdzie i kiedy służyli w jakim w wojsku, jakie odznaczenia zdobyli, w jakich bitwach uczestniczyli, kiedy i gdzie w jakich okolicznościach byli ranni. Po poległych pożądane są życiorysy i fotografie. Dalej, opisy czynów dokonanych przez poszczególnych harcerzy w polu, wspomnienia i opisy przeżyć z wojny.

Wiemy, że z wielu gniazd harcerskich wyszły całe oddziały do wojsk polskich. Drużyny mogą więc nam donieść—jakie koleje oddziały te przechodziły, gdzie walczyły, jakie pochwały otrzymały etc. Wiadomo nam n. p., że była przy Dowództwie Legionów kompanja harcerska, w korpusach polskich w Rosji były harcerskie oddziały wywiadowcze, słyszeliśmy o poznańskiej i wileńskiej kompanji harcerskiej, o grupie harcerskiej w dywizji legionowej. Chcielibyśmy mieć opisy prac, trudów i bojów tych oddziałów, fotografie, listy, wspomnienia, pisemka. Tak np. przypuszczam, że z pisma Baonu harc. wiele rycin, wierszyków etc. będziemy mogli wprost przedrukować.

To byłaby część pierwsza książki: bezpośredni udział harcerzy w wojsku. Część druga mówiłaby o pracach pomocniczych. Więc o różnych zbiorach, akcjach sanitarnych, opatrunkowych, pokrzepiających, ordynansowych, wywiadowczych. Oczywiście również ilustrowana fotografiami, rycinami.

W tym dziale wiele będziemy mogli napisać o harcerkach, które dział pierwszy z konieczności będzie musiał pominąć. Tu też chcielibyśmy mieć z ostatnich czasów obraz prac Pogotowia Młodzieży.

Rzecz ta może naturalnie zostać opracowana tylko przy współpracy Was wszystkich. Materiału gotowego mamy bardzo mało: prócz wspomnianych dwóch broszur, nieco nekrologów, i opisów w pismach harcerskich i innych, nieco wycinków z gazet. To wszystko.

Jednak nie wątpimy, że każda drużyna zechce, by o jej „harcerzach w mundurze” i „harcerzach w cywilu” „było głośno”—by została o nich wdzięczna pamięć wśród ogółu naszego harcerstwa

i całego społeczeństwa. Drużynowy więc, sekretarz drużyny, lub dzielny jakiś harcerz przez drużynowego wyznaczony, winien zebrać wszystkie materiały odnoszące się do jego drużyny i nadesłać je nam do Redakcji.

Harcerze! wiele akcji w naszym Związku, okręgu czy drużynie spełzło już na niczem, bo brak im było zainteresowania i poparcia z Waszej strony, ze strony ogółu harcerstwa. Nie uważajcież tego naszego nowego przedsięwzięcia za sprawę obchodzącą tylko autorów projektu i Redakcję; jest to przede wszystkim nasz zbiorowy wyraz hołdu i uznania dla tych, co pospieszyli z daniną krwi na ołtarz Ojczyzny, i nieraz życiem przypieczętowali swe umiłowanie ideałów.

Jest naszym obowiązkiem zająć się tem, by pomysł jaknajprędzej wszedł w życie, poprzeć jego realizację; a głównie zająć się tem winni ci od których w pierwszym rzędzie zależy powodzenie

każdej roboty w harcerstwie: drużynowi, a dalej plutonowi i zastępowi.

W ten sposób, przy współpracy wszystkich, osiągniemy piękny wynik i praca nasza godna będzie tych, którym jest poświęcona.

Sądźmy, że wydanie tego dzieła będzie miało dużą doniosłość dla naszego ruchu; przede wszystkim, okaże społeczeństwu i nam samym, co dało harcerstwo Polsce w tej wojnie i otworzy oczy wszystkim na niespożyte zasługi ruchu harcerskiego dla wielkiej sprawy Niepodległości i Zjednoczenia. Dalej, będzie ona potężnym przyczynkiem do historii polskiego harcerstwa, jaką kiedyś opracować będzie trzeba.

Najważniejszym jest jednak to, że do przyszłych pokoleń harcerskich wołać ono będzie wielkim głosem — spiszowym tonem:

Naśladujcie!

Adam C.

□□□□□□□□

## Harcerze warszawscy na Podlasiu.



Pierwsze dni lata pod Kościelcem w roku 1919. U stóp Kościelca zamrażający Czarny Staw Gąsienicowy.

Bo taki los już wypadł nam  
Ze dzisiaj tu, a jutro tam...

Niechciecie nic o sobie pisać, więc ja to zrobię. Tak obmówię, że będziecie musieli coś powiedzieć na swoją obronę, a wtedy redaktor przestanie sobie włosy z głowy wyrywać.

Byłem tu i tam, byłem na tej i na owej kolonji, zwiedziłem dużo, wielu rzeczom przypatrzyłem się. Jakkolwiek zwykle wszystko ludzie zaczynają tworzyć od fundamentów, ja zacznę od gór i opowiem co się w nich działo podczas tego lata harcerskiego. Oto było tam kilka wycieczek z Warszawy i jeszcze więcej nie z Warszawy, które jednak pod firmą naszego gościnnego miasta występowały.

archiwum

Trzy były powody silnych wrażeń: paskarstwo zakopiańskie, woda i wreszcie góry. Szczególnie pierwszy powód był dominujący.

Z „górkich wypraw” widziałem niestety tylko jedną. Zarówno opinja „starych taterników” jak i kawiarnianych turystów, jest zdanie, iż harcerze wogóle dobrze chodzą po górach, tak jak byśmy z tym przychodzili na świat. Jakkolwiek wrodzona mi skromność harcerska nie pozwala mi mówić, sądzę, że mają rację: wdrapaliśmy się Zawrat, cały gśnieżony i pierwszy raz w sezonie letnim na Świnicę.

Wyjątkowe w tym okresie śniegi utrudniały bardzo podróż, zato dały nam możność użycia sportu saneczkowego, (bez saneczek z ciupagą pod pachą).

Jakiś nieuważny „biskop” wjechał na piarg, następstwa były przykre.



Zdobyście szczytu.

## W DRODZE NA ZAWRAT. [NAD CZARNYM STAWEM.



Z wycieczki 2 Wr. dr. im. Rejtana i 8 Wr. dr. im. Pułaskiego, (lipiec 1919).

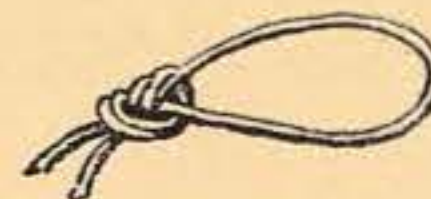
Wreszcie cudna wędrowka do Morskiego Oka, nocleg w hotelu na pościeli i powrót zakończony burzą. Wyjątkowo miłą chwilę spędziła wycieczka w dolinie Rostoki przy schronisku im. Wincentego Pola, gdzie przyjmował nas jeden z najstarszych przewodników Obrachta. Od starego górala dowiedzieliśmy się, iż Czesi zburzyli mostek na Rostoce, stojący już z górą 200 lat. Wzieliśmy się do naprawiania złośliwie wyrządzonej szkody i wkrótce „ława” na polskiej odnodze była gotowa. Po śmiesznym epizodzie z czeskim strażnikiem, któremu kazaliśmy pozować do fotografii, ruszyliśmy z powrotem.

Powiedziałem, że zacznę od góry, dlatego też cofnę się nieco wstecz i opowiem co zobaczyłem w pewnym starym dworskim parku. Oto wyobraźcie sobie młodzieńca małego wzrostu, ze zwichrzoną czupryną i pałającymi oczyma jak u kota czatującego na mysz polną, a zobaczycie pewnego komendanta piszącego czułe sonety, podczas gdy wszystko „zuchy”, „młodziki”, i „wywiadowcy” śnią o jutrzejszym śniadaniu.

Kiedym zdołał wreszcie wyrwać biednego chłopca z poetyckiej ekstazy, z radością przekonałem się, iż jest on zdolny do zajmowania się również zupełnie materialnymi sprawami. Kolonja miała co jeść, była wesoła i zadowolona.

Nazajutrz pobudka o 3-ej rano i przy wschodzie słońca prawdziwe harcerskie rozstanie się dwóch grup, z których jedna wracała do Warszawy, a druga wyruszała na dłuższą wycieczkę.

St. Bem.



## HARCERZE WARSZAWSKY W TATRACH.



Nad Wielkim Stawem w dolinie Pięciu Stawów Polskich



na, które łącznie z pożywną częścią owocu dostają się do wnętrza ptaków, przechodzą nietknięte przez całą długość przewodu pokarmowego i wychodzą nazewnątrz nie utraciwszy nie tylko zdolności kiełkowania, lecz jeszcze obdarzone na dalszą drogę zasobną kupką nawozu. Tak, naprz., rudnik jest rozsiewaczem trzmieliny, a kuropatwa znowuż rozsiewa czarne jagody. Co prawda to takie nicponie jak gil lub dzwonec potrafią rozłupać właśnie samo nasienie lub pestkę i spożyć ich zawartość, lecz przecież dla kilku szkodników nie można odmówić wszystkim ptakom ich wielkich zasług przy rozsiewaniu nasion. Szkoda tylko, że nie umieją ominąć jednej nader szkodliwej rośliny. Jest nią jemiola (*Viseum album*).

Każdy zna tą pasorzytniczą roślinę, która jak gąbka zielona siedzi na szczytach drzew i gałęziach. Jej białe jagódki zdaleka widniejące wśród zieleni liści, są straszną ponętą dla ptaków. Najchętniej drózd się do nich dobiera, a potem długo i starannie czyści swój dzióbek o korę drzewną. I cóż stąd wynika? Dla drzew smutne następstwo — bo drobne nasionka jemioli przyczepione do powierzchni dziobu zostają na drzewie, puszczają ssawki do wnętrza, odbierają mu pożywne soki i z nich wyrastają nowi niemili lokatorzy w postaci jeszcze kilku egzemplarzy tej pasorzytniczej rośliny. Bez ptaków jemiola musiałaby zagać, bo nikt by jej nie zaniósł na wyżyny drzew, a jagódki skoro upadną na ziemię już są stracone dla życia i plonu z siebie nie wydadzą.

R.

□□□□□□□□

Naczelny Inspektorat H. P. Warszawa, d. 4 września 1919 r.

### Do wszystkich drużyn

Rozkaz L. 44.

1. Rozpoczynamy *nowy rok życia i pracy*. Pragnijmy gorąco i postanówmy — zbrojni zapałem i wytrwałością — osiągnąć w tym roku rzetelny postęp na drodze służby harcerskiej Bogu i Ojczyźnie.

Szczerze wyznać trzeba, że *dalecy jeszcze jesteśmy od tego, czem harcerze być powinni*: harcerstwo nasze zbyt często jest tylko niepożyteczną zabawą; młodzież harcerska zamało pracuje nad sobą, niedość się stara „nieść chętną pomoc bliźnim“ i całym zachowaniem się świadczyć o wierności dla szczytnych ideałów. Nierzadko władze szkolne wytykać harcerzom muszą brak pilności w nauce,

a nawet nierozumienie obowiązków karnośći szkolnej. To musi się zmienić! Do pracy, harcerze i harcerki! Niech nikt w przyszłości nie znajduje powodu do podnoszenia tak ciężkich zarzutów, jak lekceważenie prawa harcerskiego, któremuście wierność ślubowali! Niech każda drużyna tak żyje i pracuje, by zdobyć uznanie swego otoczenia — rodziców, nauczycieli i całego społeczeństwa. Postawcie to sobie za cel do osiągnięcia w tym roku. Wasi starsi bracia w wojsku wszędzie to uznanie zdobywają; czyżbyście nie chcieli być ich godnymi braćmi młodszymi?

2. Zanim ustalicie w każdej drużynie program dalszej swej pracy, zróbcie ścisły *rachunek sumienia za rok ubiegły*. Skontrolujcie, coście dokonali z waszych zamierzeń i postanowień; rozważcie i oceńcie życie i pracę w zastępach i w drużynie. Poświęćcie temu osobne zbiórki zastępów, a potem i całej drużyny, poczem niech drużynowy napisze *szczególne roczne sprawozdanie* i niech poprosi opiekuna drużyny oraz Patronat o poczynienie uwag i uzupełnień. Tak uzupełnione sprawozdanie (winno objąć także wakacje) każda drużyna prześle w 2 egzemplarzach do swego Inspektoratu Okręgowego najpóźniej do 15 października b. r.

Temu rachunkowi sumienia towarzyszyć winno zamknięcie i sprawdzenie ksiąg i rachunków po wyrównaniu wszelkich zaległości. Równocześnie należy założyć nowe księgi i dbać o porządne ich od początku prowadzenie.

3. Pouczeni doświadczeniem przeszłości, poważnie układajcie program dalszej pracy zastępów i drużyny każdej, uwzględniając wymagania wszechstronności, ale też obmyślając sobie szczególne zadania podług zainteresowań i okoliczności. Przy ustalaniu tego programu i przy jego wykonaniu każda drużyna szukać winna pomocy swego opiekuna i innych przyjaciół (Patronatu) — w postaci rad, wskazówek, książek, instrukcji, odczytów, udziału w wycieczkach i t. p. Im więcej drużyna zjedna sobie współdziałających przyjaciół, tem lepsze wystawi świadectwo swemu społecznemu wyrobieniu. Do 1 listopada b. r. wszystkie drużyny winny nadesłać programy swoje odpowiednim inspektoratom okręgowym (również w 2 egzemplarzach).

A więc — zapału i wytrwałości wam życzymy! Czuwajcie!

Naczelny Inspektorat H. P. } *Tadeusz Strumiłło.*  
Za Naczelną Inspektorę H. P. }  
Za sekretarza *Piotr Olewiński.*

Prenumerata (wraz z przesyłką pocztową) wynosi miesięcznie 3 Mk. 20 f. Kwartalnie 9 Mk. Półrocznie 17 Mk.

Adres Redakcji i Administracji: Krakowskie - Przedmieście № 5, (wejście od ul. Traugutta № 2 — sklep K. D. H.)

Redaktor *Alojzy Pawełek.*

Wydawnictwo Naczelnego Inspektoratu.

Druk, Jana Buriana, Warszawa Mazowiecka 11.

Klische „Helios“ Warecka 12.